Rok IX. Nr. 174 Sosnowiec, środa 27 czerwca 1934 roku. 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Tele. 6-92, A... 4-97, Druk... Konto czekowe P.K.O. Katowice 304...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zapowiedź rekonstrukcji gabinetu

Zmiany w służbie bezpieczeństwa M. S. Wewnętrznych

WARSZAWA, 26. 6. (wł.) Sprawa zapowiadanych zmian w rządzie, które znalazły już swój wyraz w kursujących od pewnego czasu pogłoskach według wszelkiego prawdopodobieństwa stanie się faktem dokonanym w końcu bieżącego tygodnia.

Najważniejszą zmianą będzie oczywiście obsadzenie teki ministerjum spraw wewnętrznych objętej po śmierci ś. p. min. Pierackiego przez p. premjera prof. Kozłowskiego. Ogrom prac i obowiązków, jakie ciążą na szefie rządu uniemożliwia mu sprawowanie szefostwa rządu i kierownictwa polityki wewnętrznej jednocześnie. Kandydatura nowego ministra nie jest jeszcze ujawniona.

Drugą najprawdopodobniej zmianą na temat której również krążą uporczywe pogłoski w kołach politycznych będzie ustąpienie p. Nakoniecznikowa - Klukowskiego ze stanowiska ministra rolnictwa.

Jak wiadomo w momencie tworzenia przez obecnego premjera prof. Kozłowskiego gabinetu wymieniano na stanowisko ministra rolnictwa nazwisko kuratora liceum Krzemienieckiego p. Poniatowskiego. Obecnie jak mówią, kandydatura ta na stanowisko ministra rolnictwa stała się znowu aktualna.

W najbliższym czasie pozatem należy się spodziewać nominacji obecnego podsekretarza stanu w ministerjum skarbu p. Jastrzębskiego na stanowisko wiceministra opieki społecznej.

RZĄD PŁK. SŁAWKA?

Pogłoski polityczne sięgają dalej. Mówi się o przyjściu nowego rządu. Na czele nowego gabinetu — tak głoszą plotki polityczne — stanąłby płk. Sławek, obecny prezes B. B., jeden z najbardziej zaufanych Marsz. Piłsudskiego.

ECHA ZAMACHU Z 15 CZERWCA.

Zaszły również zmiany na stanowiskach w służbie bezpieczeństwa. Jak donosi „Gazeta Polska" „w dniach ostatnich zostali urlopowani względnie przeniesieni w stan nieczynny naczelnik wydziału bezpieczeństwa w departamencie politycznym min. spraw wewn. Kucharski, naczelnik wydz. bezpieczeństwa komisarjatu rządu Łepkowski i komendant policji na m. st. Warszawę Edmund Czyniowski".

„Gazeta Polska" twierdzi, że wszyscy wyżej wymienieni nie powrócą już na swoje stanowiska.

PREMJER U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym na kolejnej konferencji premjera prof. Leona Kozłowskiego, który informował p. prezydenta o bieżących pracach rządu.

Manifestacje na cześć Barthou

w parlamencie jugosłowiańskim

BIAŁOGRÓD, 26.6. PAT. Przyjęcie Barthou przez parlament jugosłowiański było ostatnią manifestacją na jego cześć podczas pobytu w Białogrodzie. W tem uroczystem posiedzeniu wzięło udział przeszło 500 posłów i senatorów, a galerje wypełnione były doborową publicznością, wśród której przeważali członkowie korpusu dyplomatycznego. Punktualnie o godz. 12 wszedł na salę minister Barthou w towarzystwie premjera Uzunowicza, ministra spraw zagranicznych Jewticza i ministra skarbu Denaggisara. Zebrani posłowie i senatorowie oraz publiczność powitali gościa francuskiego przez powstanie. Minister Barthou zajął miejsce obok premjera i ministra spraw zagranicznych. Posiedzenie otworzył prezes senatu Tomaszic, wygłaszając przemówienie w językach serbskim i kroackim. Gmach parlamentu był oblężony przez tłumy publiczności.

Bomby wybuchają w Austrji

Kilka osób rannych

WIEDEŃ, 26. 6. PAT. Komunikat urzędowy donosi: W gmachu sądu handlowego w Wiedniu w poniedziałek eksplodowało kilka petard, wskutek czego 3 osoby zostały zranione. Eksplozje wyrządziły ponadto szkody materjalne.

Dnia 25 o godz. 23-ej przez okno domu w związku chłopów katolickich w Muregg wrzucono bombę naładowaną silnym materjałem wybuchowym. Wyleciały szyby. Urządzenia wewnętrzne związku zniszczono. Sekretarz został ciężko ranny. W związku z tymi zamachami aresztowano szereg narodowych socjalistów.

Eskadra włoska w Durazzo

Protest rządu albańskiego

PARYŻ, 26.6. (wł.) Fakt niespodziewanego przybycia do Durazzo eskadry włoskiej wywołał w paryskich kołach politycznych duże wrażenie. Jak twierdzi korespondent Havasa, rząd albański powiadomił o tej niespodziewanej wizycie natychmiast posłów niektórych wielkich mocarstw, obawiając się wylądowania załóg włoskich. Rząd albański poinformował te poselstwa, że armja albańska sprzeciwi się z bronią w ręku wyjściu na ląd marynarzy włoskich. Dopiero potem oficer włoski poinformował komendanta portu Durazzo, że eskadra włoska przybyła dla złożenia kurtuazyjnej wizyty swej sojuszniczce Albanji. Prawie równocześnie poselstwo włoskie w Tiranie uczyniło podobną deklarację. W kołach politycznych francuskich uważają tę demonstrację, jako protest Włoch przeciw nowej orjentacji politycznej w Albanji. Większość statków składających eskadrę włoską opuściło już Durazzo. Pozostały tylko 3 jednostki.

Dollfuss zaproszony przez Mussoliniego

WIEDEŃ, 26. 6. Jak donosi „Reichspost" Mussolini zaprosił kanclerza Dollfussa z rodziną do swej willi w Riccione na miesiąc lipiec. Zdaniem dziennika, fakt ten jest wymownym dowodem istnienia przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami i Austrją.

—o—

Sprawa kontroli produkcji zbrojeń pod przewodnictwem delegata polskiego

GENEWA, 26. 6. PAT. Obrady prywatne głównych producentów broni, które odbyły się pod przewodnictwem delegata polskiego, Komarnickiego zakończyły się pomyślnym rezultatem. Doprowadziły one do wspólnego tekstu anglo-amerykańsko - francuskiego, który będzie przedłożony w środę podkomisji kontroli zbrojeń obradującej pod przewodnictwem Komarnickiego.

Fakt ustalenia wspólnego tekstu rezolucji delegatów Francji, W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych na bardzo doniosłym odcinku, jakim jest sprawa kontroli produkcji zbrojeń oraz medjacyjna rola delegata polskiego są w kołach międzynarodowych żywo komentowane.

Traktat francusko-niemiecki

przedłużony na miesiąc

PARYŻ, 26.6. W celu uniknięcia przerwy w rokowaniach handlowych francusko - niemieckich, podjętych 23 bm. w Berlinie, rządy francuski i niemiecki za obopólnem porozumieniem postanowiły przedłużyć jeszcze na jeden miesiąc, to znaczy do 31 lipca ważność obecnego traktatu handlowego.

Kontyngenty importowe zostaną określone na lipiec w wysokości, równającej się trzeciej części kontyngentu kwartalnego.

Znów awantury we Francji

PARYŻ, 26.6. W dniu wczorajszym doszło we Francji do ponownych zajść.

Po zebraniu „Wspólnego Frontu", jednoczącego w sobie rozmaite organizacje lewicowe, doszło w dzielnicy Etoile do awantur z młodzieżą patrjotyczną. Interwencja oddziału policji, położyła kres awanturom. Kilkanaście osób jest rannych.

Zajścia powtórzyły się także w Lorient i tam przybrały znów groźniejsze rozmiary. Tłum komunistów próbował szturmować redakcję jednego z dzienników, został jednak przez silny oddział policji odparty.

Wiele osób odniosło rany. Dwaj ciężko ranni demonstranci zmarli w szpitalu

Wojskowe reprezentacje

w Anglji i Sowietach

LONDYN, 26.6. Pomiędzy Wielką Brytanją, a związkiem sowieckim doszło do porozumienia w sprawie wzajemnego ustanowienia przy ambasadach attaches wojskowych. Będą oni w jednej osobie reprezentowali wszystkie trzy rodzaje wojsk: lądowe, napowietrzne i flotę. Zamierzone jest jednak powołanie później specjalnych attaches lotniczych.

Nominacje attaches wojskowych ambasady brytyjskiej w Moskwie i ambasady sowieckiej w Londynie nastąpić mają w dniach najbliższych

Zgon Savoira

PARYŻ, 26. 6 PAT. Alfred Savoir Poznański, pisarz dramatyczny, zamieszkujący stale we Francji, zmarł nagle po powrocie w poniedziałek z Warszawy, gdzie brał udział w zjeździe międzynarodowej konferencji autorów i kompozytorów.

Ucieczka więźnia

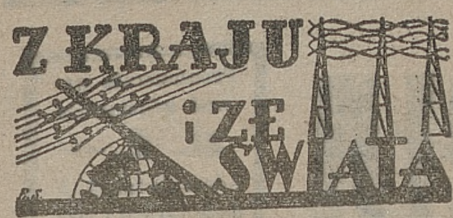
po zaduszeniu dozorcy

BERLIN, 26.6. W więzieniu w Oleśnicy nad granicą austrjacką dokonano zuchwałej zbrodni.

Przebywający od roku w więzieniu śledczem za przestępstwo polityczne Wacław Otmar rzucił się na wchodzącego do jego celi dozorcę Beckera i udusił go chusteczką do nosa.

Zabrawszy klucze uwolnił z cel dwu swoich towarzyszy i wraz z nimi zbiegł.

Zarządzono natychmiast pościg; liczne oddziały policji, żandarmerji i szturmowców obstawiły granicę.



ZWYRODNIAŁY STARZEC ZMUSZAŁ DO ULEGŁOŚCI 8-LETNIĄ WYCHOWANKĘ.

LUBLIN, 26.6. Przed tutejszym sądem apelacyjnym toczyła się przy drzwiach zamkniętych sprawa 65-letniego Antoniego Filipowicza, oskarżonego o niemoralne czyny, jakich dopuszczał się wobec swej 8-letniej wychowanki Bronisławy Wójcickiej.

Starzec wziął dziewczynkę na wychowanie, jednak zamiast zająć się istotnie jej wychowaniem, zmuszał ją biciem do uległości.

W swoim czasie sąd okręgowy skazał go za to na 4 lata więzienia. Sąd apelacyjny zmniejszył tę karę do 2 lat.

BAHATERSKI CZYN POLSKIEGO ZAKONNIKA W CHINACH.

LONDYN, 26.6. W Hong - Kong wydarzyła się niedawno katastrofalna eksplozja zbiornika gazowego, której ofiarą padło 13 osób. Liczba rannych wyniosła przeszło 100. 13 domów zostało zupełnie zniszczonych. Ludzie w panice uciekali z mieszkań.

W akcji ratunkowej wziął m. in. udział O. Wieczorek, Salezjanin, rektor kościoła św. Antoniego, pochodzący ze Śląska.

Z narażeniem własnego życia wyniósł on z płonących budynków kilku chińczyków. Prasa chińska pisze z uznaniem o pięknym czynie polskiego zakonnika.

OJCIEC MORDERCY JAKO ATRAKCJA CYRKOWA.

NOWY JORK, 26.6. Ojciec słynnego bandyty włamywacza i mordercy Dillingera, spokojny farmer ze stanu Indjana ,otrzymał od przedsiębiorcy największego Lunaparku ludowego nowojorskiego na „Coney Island“ — ofertę na występy gościnne, przyczem staremu rolnikowi ofiarowana 500 dolarów tygodniowego wynagrodzenia.

Staruszek odpowiedział, że musi się zastanowić, czy impreza ta opłaci mu się.

PODRÓŻ ZEPPELINA.

HAMBURG, 26.6. Sterowiec „Hr. Zeppelin“ leci z przeciętną szybkością 160 km. na godzinę. Tę nadzwyczajną szybkość zawdzięcza wiatrowi ,który go popycha.

O godzinie 2 środkowo - europejskiego czasu osiągnął sterowiec Wyspy Kanaryjskie, a w godzinach południowych powinien znaleźć się koło Wysp Zielonego Przylądka.

Sterowiec leci na wysokości 300 metrów. Niebo jest pokryte chmurami.

BURZE W AMERYCE.

CHICAGO, 26.6. Kilka stanów emerykańskich środkowego zachodu nawiedziły gwałtowne burze, w czasie których 6 osób straciło życie.

Szkody materjalne szacują na pół miljona dolarów.

W kilku stanach powstały pożary od uderzenia piorunów. Na przestrzeni wielu mil są zerwane połączenia telefoniczne oraz przewody prądu elektrycznego.

POTWORNE ŻNIWO OFIAR BURZY I POWODZI W JAPONJI.

MOSKWA, 26.6. Z Tokio donoszą, że burza, jaka przeszła nad środkową Janponją wyrządziła szereg szkód.

Kioto wystąpiła z brzegów i zatopiła 1000 domów. W miejscowości Suwa w prefekturze Sinano znalazło się pod wodą 1500 domów.

Wskutek powodzi przerwana została komunikacja kolejowa.

W miejscowości Muroto woda podmyła teatr ,który runął grzebiąc w gruzach 10 osób. Trzy osboy zginęły, 7 odniosło rany.

Wskutek powodzi w prowincji Kuba w Chinach, 105 wsi znalazło się pod wodą. Wszystkie zasiewy zostały zniszczone.

300 osób zginęło, 180 przepadło bez wieści.

Jak będą obliczane emerytury pracowników państwowych

Rozporządzenie wykonawcze rady ministrów

Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie wykonawcze do ustawy emerytalnej dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych. Jak wiadomo, ustawę emerytalną, wydaną w r. 1923, znowelizowano szeregiem dodatkowych ustaw i ogłoszono w nowem brzmieniu w lutym r. b. Tej właśnie ustawy dotyczy rozporządzenie wykonawcze.

Rozporządzenie to ustala, że do 15-letniego okresu wymaganego do nabycia prawa do pobierania emerytury zalicza się wszystkie okresy służby i okresy pracy zawodowej, zaliczalne do wysługi emerytalnej. Zalicza się więc m. in. okres odbywania kar, pozbawienia wolności lub administracyjnego zesłania orzeczone przez władze państw zaborczych za czynną działalność, zmierzającą do odzyskania niepodległości Polski oraz okresy przebywania w areszcie zapobiegawczym za tę działalność. Zaliczalne są również okresy czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości, stwierdzonej przez nadanie Krzyża lub medalu Niepodległości. Służba cywilna pełniona podczas wojny w formacjach wojskowych zalicza się podwójnie do wysługi emerytalnej bez względu na to, czy służba ta była pełniona bezpośrednio na terenie działań wojennych.

Emeryt, obejmujący płatne stanowisko w urzędzie instytucji, przedsiębiorstwie państwowem, samorządowem lub ubezpieczeń społecznych powinien niezwłocznie zawiadomić władze wypłacające mu emeryturę o objęciu przez niego posady i podać wysokość wypłacanego mu wynagrodzenia. Musi też komunikować o zmianach w wysokości otrzymywanego na nowej posadzie wynagrodzenia.

W przypadku ponownego przyjęcia emeryta państwowego do służby państwowej cofa się mu emeryturę i otrzymuje on wyłącznie nowe uposażenie. Wydalenie reaktywowanego emeryta ze służby nie przywraca praw do emerytury wymierzonej przed jego powrotem do służby.

Jeśli urzędnik przeniesiony w stan spoczynku nie nabył prawa do emerytury, władza emerytalna winna wydać orzeczenie, któreby wymieniało brakujące do otrzymania emerytury warunki i przytoczyło odpowiednie przepisy prawne.

Ogółem rozporządzenie zawiera 140 paragrafów, ustalających szczegółowo sposoby zaliczania lat do wysługi emerytalnej wysokość uposażenia emerytalnego itp.

Urzędnicy państwowi zwracają uwagę na konieczność poczynienia zmian w rozporządzeniu o wyborze wymiaru emerytalnego. Jak wiadomo, rozporządzenie to pozwala urzędnikom, przechodzącym w stan spoczynku, na dokonanie wyboru uposażenia emerytalnego.

Rozporządzenie to zawiera krzywdzący urzędników przepis. Mianowicie, przewiduje, że urzędnikowi, który, odchodząc w stan spoczynku, wybrał wymiar emerytury z przed 1 lutego r. b. nie oblicza się do wysługi lat okresu od 1 lutego r. b. do dnia zwolnienia w stan spoczynku. Jeśli więc urzędnik, który odejdzie na emeryturę w r. 1937, wybierze sobie dawny wymiar uposażenia, to traci lata służby od 1 lutego w 1934 do roku 1937. Urzędnicy twierdzą, że przepis ten, zmniejszający im wysługę lat ma na celu stworzenie w pewnym okresie takich warunków, by przy wyborze wymiaru emerytury urzędnik wybierał wymiar nowy, a nie stary.

Dodać należy, że różnica między wymiarami emerytury jest znaczna. Wymiar stary obliczany jest według całkowitego uposażenia, pobieranego przed 1 lutego r. b. a nowy obliczany jest według uposażenia zasadniczego, pobieranego po 1 lutego r. b. (t. j. po „przeszeregowaniu“), jak wiadomo, znacznie niższego od dawnego, zredukowanego nie tylko o dodatki służbowy, ekonomiczny i wyrównawczy lecz i o 7 procent.

KRWAWE STARCIE POLICJI Z KOMUNISTAMI WE FRANCJI.

PARYŻ, 26.. W pewnej wsi koło Pontoise przyszło do starcia między komunistami i policją. Komuniści usiłowali zakłócić koncert na wolnem powietrzu, urządzony przez związek młodzieży katolickiej.

Kiedy wezwania burmistrza do zachowania spokoju nie odniosły żadnego skutku, policja wystąpiła przeciw demonstrantom. Komuniści stawili opór i wywiązała się walka, w ciągu której pewien wachmistrz żandarmerji i 3 policjantów odniosło ciężkie rany. Także, wśród komunistów było wielu rannych.

ROSJA DRUKUJE MILJON KSIĄŻEK DLA DZIECI.

MOSKWA, 26.6. Nakładem państwowym w najbliższej przyszłości wyjdzie z druku miljon książek dla dzieci, opracowanych na tematy czysto naukowe.

Wiele książek poświęconych będzie interesującej historji różnych wynalazków technicznych, m. in. wynalazku okrętu parowego, wynalazku samochodu itd. Pozatem ukażą się różne praktyczne książeczki podręczne, pouczające, w jaki sposób można sobie samemu zestawić lokomotywę, motor elektryczny, aparat fotograficzny itp.

Osobny dział wśród tych książek, przeznaczonych dla dzieci, stanowić będzie zbiór przygód życiowych różnych wielkich wynalazków, jak: Gay-Lusac, Volta, Ampare, Watt, itd. Dzieła naukowe, opracowane będą przez wybitnych uczonych rosyjskich, jak: Mołczanow: „Historja kalendarza“, Wawiłow: „Światło“. Frołow: „Fizjologja dziecięca“ itd.

W dziale lektury przeznaczonej dla dzieci i młodzieży znajdą się również rozmaite opowiadania z podróży opisy wypraw lądowych i morskich itd.

Realizacja powyższego projektu przystąpi rząd sowiecki do ważnego dzieła propagandy kultury, które zapozna dzisiejsza młodzież rosyjska także ze zdobyczami minionej „burżuazyjnej epoki“

Wizja ponurej zbrodni

wskrzeszona przez sąd w Krakowie

KRAKÓW, 26. 6. (wł.) Po przerwie jednodniowej proces morderców Garncarzówny toczy się dziś w dalszym ciągu wchodząc w stadjum decydujące.

Sala rozpraw świeci dzisiaj pustkami. Punkt ciężkości przeniósł się na ul. Andrzeja Potockiego nr. 12. Tutaj przed domem lekarza Nissenfelda gromadzą się od wczesnego ranka tłumy publiczności oczekujące uczestników wizji lokalnej.

Kilku policjantów na koniach oraz oddział policji pieszej utrzymują porządek.

Po godz 9 zajeżdża karetka więzienna, z której pod silną eskortą policji wychodzą skuci oskarżeni Idą schodami na II piętro. Na twarzach silne wzruszenie w momencie, gdy przekroczyć mają mieszkanie, gdzie rozegrała się ponura zbrodnia.

Pod eskortą strażników więziennych oczekują oskarżeni w gabinecie lekarza na przybycie sądu.

W niedługim czasie potem rozpoczynają się czynności urzędowe. W mieszkaniu jest stan taki, jaki był krytycznego dnia, a więc koło wejścia leży na ziemi czarna makatka, którą była zakryta twarz Garncarzówny, obok zaś fartuch lekarski oraz wata i gaza, któremi zakneblowano usta ofiary.

W mieszkaniu panuje olbrzymi nieład.

Wizja rozpoczyna się od momentu, gdy sprawcy weszli do mieszkania. Pierwszy idzie Doniec, dzwoni do drzwi, za nim w odległości kilkunastu kroków postępuje Bobrzecki i Schenkirzyk.

W przedpokoju zrekonstruowana zostaje scena zbrodni. Tutaj znajduje się wywiadowczyni urzędu śledczego, która odgrywa rolę manekina. Pod każdym względem przypomina ona postać denatki. Doniec stara się z całym realizmem odtworzyć scenę zbrodni.

Podbiega on do kobiety i zakrywa jej ręką twarz. Po krótkim szamotaniu się oboje leżą na podłodze. Tutaj Doniec demonstruje w jakiej sytuacji nadeszli Szenkirzyk i Bobrzecki.

Po chwili rozpoczyna się akt drugi. Na podłodze ułożona zostaje wywiadowczyni dr. Nissfeld stwierdza jeszcze raz czy postawa jej odpowiada tej w jakiej znalazł zamordowaną służącą, poczem rozpoczyna się demonstracja poszczególnych etapów duszenia.

Przy tej okazji dochodzi do częstych konfliktów, okazuje się bowiem, że Doniec zupełnie zmienia obecnie zeznania. Przedstawia on obecnie odmienne pozycje, aniżeli to uczynił na rozprawie i w śledztwie.

Zapytany o przyczynę tego odpowiada:

— Ja to sobie inaczej przedstawiałem.

Według jego obecnych zeznań po krótkim szamotaniu się Bobrzecki zarzucił denatce fartuch lekarski na głowę, następnie usiłował strzelić do niej, a wreszcie Szenkirzyk uderzył ją pięścią w głowę.

Przechodzimy do dalszych faz Głowa wywiadowczyni zostaje obecnie obwiązana płaszczem lekarskim. Prof. Olbrycht i naczelnik wydziału śledczego Pollak demonstrują przysięgłym fartuch lekarski, poplamiony krwią. Jest to krew, która się wydobywała z ust denatki. Po nakryciu głowy fartuchem i zarzuceniu na nią makatki demonstracje Dońca zostają ukończone.

Następnie dramatyczny moment, gdy po zeznaniach oskarżonych obrońca Hofmokl - Ostrowski zwraca się do Bobrzeckiego i Szenkirzyka z apelem, ażeby przestali wykłamywać się. Obrońca zapytuje czy nie byłoby mądrzej z ich strony aby idąc po linji obrony przyznali się, że przyszli tutaj w celu rozboju i zabili nieumyślnie.

— Ja nie wiem nic więcej, ja nie mam nic więcej do powiedzenia — oświadcza Bobrzecki.

— Ja również powiedziałem co wiem — odpowiada Szenkirzyk. Nie mam nic więcej do powiedzenia

Po przejściu poprzez wszystkie pokoje i zademonstrowaniu sceny ucieczki, oskarżeni zostali odstawieni do karetki więziennej.

Jak należy zreformować sprawę budowy tanich mieszkań?

Brak nam jednolitego planu i przemyślanej akcji

Sprawa budownictwa mieszkaniowego w Polsce, pomimo wieloletnich prób i wysiłków, nie została dotąd jeszcze rozwiązana w sposób praktyczny. Mieszkanie — małe, kulturalne i wygodne jest w dużych miastach, wciąż jeszcze luksusem, niedostępnym, ze względu na swoją cenę dla szerokich mas pracującej ludności, a wszelkie próby stworzenia taniej „produkcji" własnych mieszkań, jak dotąd, zawiodły.

Gdzieś najwidoczniej, tkwi błąd tak w zasadach, na jakich oparty został ruch budowlany, jak i w jego kalkulacji. Zagadnienie to, zresztą nie nowe, oświetla w ciekawy sposób czasopismo społeczne „Człowiek w Polsce". Zwrócono w niem przedewszystkiem uwagę na przeciętne zarobki świata pracy, zarobki, które u nas są wciąż jeszcze bardzo niskie.

CZY MOŻNA BUDOWAĆ TANIO?

Ze statystyki wynika, że te zarobki wahają się w granicach od 75 do 100 zł. miesięcznie (sam fundusz pracy płaci przecież 3—4 zł. dziennie). Z takiej sumy na opłacenie komornego nie można wydać więcej niż 15 zł. Za tych więc 15 zł. człowiek powinien mieć — jednoizbowe econajmniej mieszkanie. A stąd wniosek jasny, koszt tej izby nie może przekraczać 2000 zł. Budownictwo oparte na innych obliczeniach z natury rzeczy będzie nierentowne, albo też będzie poprostu deficytowe, albo też będzie służyć sferom lepiej uposażonym.

Wszystko co robiono w naszej Rzeczypospolitej w dziedzinie budowlanej — to była przykra łatanina, nacechowana brakiem jakiejkolwiek myśli przewodniej, brakiem szerzej pomyślanego planu, brakiem zrozumienia zasadniczej zupełnie rzeczy, że budownictwo musi być rozwinięte kosztem publicznym, że niewolno go spychać na przedsiębiorczość prywatną. Gdy był brak żywności powołane zostało do życia ministerjum aprowizacji. Dziś jest sprawa mieszkaniowa tak paląca, tak coraz groźniejsza dla zdrowia i życia, dla moralności coraz szerszych kół ludności, że musi być ona oddana w ręce jakiejś jednej władzy, którahy wreszcie w tej dziedzinie jakiś ład wprowadziła.

SZKODLIWE ROZPROSZKOWANIE AKCJI.

Jedna z głównych przyczyn, podrażających w stopniu bardzo znacznym budownictwo — jest drożyzna materjałów budowlanych. Wpływają na nią... same przedsiębiorstwa; te, po otrzymaniu z przetargu budowli rozpoczynają gwałtowną pogoń za materjałem, który na rynku nigdy nie jest przygotowany w stopniu dostatecznym. Taka pogoń wpływa oczywiście na sezonową zwyżkę kosztów, a ta znowu podnosi ogólną kalkulację.

Gdyby sprawa budownictwa była scentralizowana, opracowana, na lat parę, gdyby zapotrzebowania na materjały budowlane nie były rozproszkowane nie już po urzędach, ale po tysiącach przedsiębiorców, wykonujących dla tych urzędów zamówienia, gdyby można by do każdoczesnie określić ilość materjałów potrzebnych w danym roku i produkcję ich skoncentrować w zakładach najlepiej wytwarzających — materjał budowlany stał by się istotnie tani, i na tem podłożu dopiero możliwie jest racjonalne przeprowadzenie normalizacji elementów budowy. Dziś nie wiadomo kto, z czego, co i jak zechce budować. Produkcja musi być przygotowana na jaknajdalej idącą indywidualizację — może więc dawać na rynku tylko materjał surowy.

DOMY W CZĘŚCIACH.

Racjonalnie przeprowadzone zjednoczenie akcji budowlanej i jej planowe ujęcie — stworzyłoby na pewno w kraju nową, potężną gałąź przemysłu, opartą na wzorach amerykańskich: byłaby nią fabrykacja już gotowych części domów. Samo budownictwo musi być sprowadzone do montowania mieszkań w tempie szybkiem, błyskawicznem poprostu. Jest to absolutnie nie do pomyślenia wtedy, gdy chodzi o postawienie kilku czy kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu domków — staje się rzeczą łatwą, ba jedynie możliwą wtedy, gdy mamy na celu wykonanie wielkiego planu, obejmującego dziesiątki tysięcy w całym kraju. Nie co innego ale szeroki, pewny plan i jednolita organizacja da nam pożądaną taniość, da nam istotną możność zaopatrzenia w dach nad głową najszerszych mas ludności, bez straty dla skarbu czy samorządów.

Zniknęły wtedy z miast ohydne baraki, spadłoby przeludnienie mieszkań, które, zwłaszcza na peryferjach miast, urasta do rozmiarów, spotykanych tylko w Chinach.

DOŚĆ EKSPERYMENTÓW?

Klęska mieszkaniowa towarzyszy nam od samego zarania niepodległości. Leczyliśmy tę bolączkę iście znachorskiemi środkami. Ludziliśmy się nadziejami, że można „ożywić" ruch budowlany, przy pomocy wszelkiego rodzaju zastrzyków, choć nie tylko doświadczenia, ale wszystkie rachunki temu przeczyły. Powstało jakieś zgubne w skutkach, a zupełnie nieuzasadnione mniemanie, że przeciętnie zarabiającego obywatela stać na własny domek, czy własne mieszkanie. Jak dotąd tylko jedno wojsko zrozumiało, że jest to utopja nie do zoszczenia i to nietylko ze względu na wysokość zarobków, ale przedewszystkiem wskutek tego, że nie każdy bynajmniej pragnie na stałe związywać się z dzisiejszem miejscem pobytu i dźwigać za sobą tytuł własności. I powołany został do życia fundusz kwaterunku wojskowego zupełnie słusznie i zasadnie, z ogromnym pożytkiem.

Otóż czas najwyższy, aby to co przeprowadzono w stosunku do zawodowych wojskowych zastosować do szerszych warstw społeczeństwa.

Ale do tego, potrzebny jest istotnie plan, plan dokładnie obmyślany, plan w drobniejszych szczegółach wystudjowany, plan, który obejmie i cegielnię i hutę i tartak i cementownię i zmusi je pracować zgodnie z możliwie najwyższem wytężeniem.

Ba! Ale kto pierwszy wystąpi z takim właśnie planem?



Od Pucka do Oksywia

Droga naszej floty wojennej

Zaczątek polskiej floty wojennej—powstał w Pucku. Mizerny to był obraz. Cały „stan posiadania" stłoczony był między dwoma, rozlatującemi się dziś kamiennemi molami, które służą obecnie kutrom rybackim.

Tu, obok piaszczystych wygonów i zarośniętych zielskiem brzegów grupowała się cała uboga sprzętem, lecz pełna entuzjazmu i ducha ludzi — flota polska.

Obejrzenie dzisiaj „portu" w Pucku nietylko wpływa dodatnio na uświadomienie sobie różnicy między wczoraj a dziś w rozwoju naszej marynarki wojennej, lecz jest także dydaktycznym komentarzem dla pesymistów i malkontentów.

Do Pucka, a raczej na „przedwodzie" portu puckiego — (spowodu płycizny na brzeg dowozi motorówka) dostajemy się na pokładzie okrętu hydrograficznego „Mewa". Skoro już zapuściliśmy się w dociekania retrospektywne, warto wspomnieć, że dzisiejszy kontr-admirał Unrug, rozpoczynał służbę w marynarce wojennej w Polsce — na tej właśnie „Mewie".

Nie wiele się w Pucku zmieniło. Na brzegu, tuż niedaleko portu stanęły hangary morskiego dywizjonu lotniczego, a nieco dalej wybudowano koszary i mieszkania dla oficerów. Miasto Puck wyludnia się z roku na rok, urzędy przenoszone są, bądź to do Wejherowa, bądź też do Gdyni.

* * *

Puck jest bazą naszego lotnictwa morskiego. Są w Polsce ludzie, którzy twierdzą, że silne lotnictwo morskie —może w naszych warunkach spełnić zadania floty wojennej, a co zatem idzie, nie potrzebujemy budować nowych, kosztownych jednostek morskich, a pieniądze te raczej użyć na rozbudowę lotnictwa morskiego.

Niema bardziej fałszywego i bezsensownego poglądu.

Lotnictwo morskie w specjalnych, naszych warunkach geograficznych na Bałtyku — istotnie ma do spełnienia doniosłą rolę, lecz w ścisłym związku z marynarką wojenną, bez niej bowiem lotnictwo morskie — stanie się tylko nowoczesnym rodzajem skrzydlatych „zagończyków", bez istotnego i decydującego wpływu na sytuację wrazie zbrojnego konfliktu.

Jesteśmy w tem szczęśliwem o tyle położeniu, że lotnictwo nasze swoje bazy operacyjne mieć może zawsze na brzegu, a nawet daleko poza portami, na Wiśle.

* * *

Sprzęt powietrzny budujemy całkowicie w kraju. Są to aparaty budowane na zasadzie licencji, lub też konstrukcji naszych inżynierów. Dominujący w lotnictwie morskiem typ samolotu — to wodno-samolot, różniący się od normalnego, zwykłego płatowca — pływakami i większym sterem. Pływaki łatwo zamienić można na koła.

Zadania lotnictwa morskiego w latach powojennych rozszerzyły się znacznie. Na lotnictwo przerzucono gros służby wywiadowczej, którą spełniały torpedowce, ponadto wodno-samoloty, zwłaszcza cięższe, używane będą do walki. Wodno-samolot taki, wyposażony w bomby lub torpedy stać się może straszną bronią.

Łódź podwodna znajdzie w wodno-samolocie swego zaciętego i bystrego wroga. Hydroplan zaopatrzony w miny hydrostatyczne może skutecznie zaskoczyć submarynę, a wybuch miny, choćby nie bezpośredni, lecz przez sam wstrząs wody — uszkodzić i unieszkodliwić stalowe cielsko podwodnego potwora.

Lotnictwo morskie, będące integralną częścią naszej wojennej armady, tak, jak i ona — woła o realizację budowy sprzętu powietrznego, o rozbudowę bazy i koniecznych objektów.

* * *

Z „dentaka" w Pucku ogarniamy wzrokiem zatokę. W dali kołysze się żaglówka rybacka, stanowiące niezbędne uzupełnienie pejzażu morskiego, jaki widujemy zazwyczaj na popularnych pocztówkach.

I tych żaglówek tu coraz mniej. Zastąpiły je motorowe kutry rybackie z Gdyni i Helu. Zatoka pucka pustoszeje... Miasto Puck sypie piasek na nową plażę, łudząc się, że ściągnie letników, choć zatoka pucka nadaje się najlepiej na ośrodek sportów wodnych, o czem nikt dotąd jakoś nie pomyślał.

Jeszcze jedno spojrzenie na „macierzysty" ongiś port naszej floty i oto zdajemy sobie sprawę z imponującej drogi, jaką przebyła marynarka wojenna od rozwalonego mola w Pucku do potężnych objektów na Oksywiu...

Polskie jednostki wojenne znalazły odpowiednie ramy, odpowiednie tło.

Skończył się pierwszy etap drogi ku odrodzeniu naszej siły zbrojnej na morzu, odcinek ciężki, żmudny, częstokroć lekceważony i niedoceniany. Marynarski upór, zaciętość i umiłowanie idei — zwyciężyły.

Wchodzimy teraz w drugi etap tej drogi: budowę takiej floty, której potrzebę dyktuje morska racja stanu, godność 33 miljonowego narodu i stanowisko Polski wśród państw bałtyckich.

Flota wojenna bowiem jest także potężnym instrumentem w rękach dyplomacji...

LUCJAN HORSKI.

ROZMAITOŚCI

POCIĄG ZE SREBRA.

Maharadża Gwaljoru, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, kazał wykonać dla siebie w Londynie niezwykłe cudo techniki. Jest to pociąg, składający się z lokomotywy i wagonów, wykonanych całkowicie ze srebra. Wagony są to platformy ,na których znajdują się półmiski z daniami i butelki. Lokomotywa poruszana jest motorkiem elektrycznym. Pociąg biegnie po szynach, ustawionych na stole i wykonanych tak samo, jak pociąg, ze srebra. Służba jest zbyteczna. Gdy maharadża lub gość jego pragnie otrzymać jakąś potrawę, naciska guzik i pociąg wjeżdża, za naciśnięciem powtórnem guzika pociąg staje i maharadża wybiera sobie żądane danie. Zabawka ta kosztowała podobno maharadże ogromną sumą, ale skarb jego może sobie pozwolić na taki wydatek.

Wiadomości radjowe

EUGENJA UMINSKA I ADAM DOŁŻYCKI W RADJOWYM KONCERCIE SYMFONICZNYM.

W piątkowym koncercie symfonicznym orkiestra Polskiego Radja o godz. 21.10 pod dyrekcją Adama Dołżyckiego odegra „Passacaglia" współczesnego kompozytora norweskiego Irgensa Jensena oraz „ „Rapsodję" Bjarne Brustada ,również muzyka północy i w części drugiej koncertu pejzaż muzyczny o nastroju niematerjalnej powiewności — „Morze".

Solistką koncertu będzie wybitnie uzdolniona skrzypaczka polska Eugen. Umińska, która wykona 1 i 5 część pełnej szlachetnego stylu „Symfonji Hiszpańskiej". — Lala.

RADJOROBOT SOWIECKI.

Aero Instytut w Leningradzie buduje obecnie na ziemi Franciszka Józefa radjorozgłośnię automatyczną, która będzie nadawać komunikaty meteorologiczne. ruga taka rozgłośnia znajduje się w porcie lotniczym w Leningradzie. Z chwilą zbliżania się samolotu do lotniska radjoautomat podaje do wiadomości pilota obserwacje miejscowej stacji meteorologicznej.

Magistrat Sosnowca podjął akcję drobnego budownictwa

Budowa 34 domków dla urzędników i domu społecznego na Pogoni

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o pięknej inicjatywie, jaką podjął magistrat Sosnowca, w sprawie budowy kolonji dla urzędników miejskich.

Pisząc wówczas o tej sprawie nie mieliśmy jeszcze konkretnych danych, nic więc dziwnego, że sprawę tę omówiliśmy pobieżnie, akcentując jedynie samą myśl budowy kolonji, która, po jej realizacji, rozwiąże w przeważającej części trud ne warunki mieszkaniowe, w jakich się obecnie znajdują urzędnicy miejscy, a co najgłówniejsze, da każdemu urzędnikowi możność uzyskania własnego domku.

Sprawa budowy kolonji dojrzała już zupełnie. Największe trudności przy realizacji budowy kolonji nastręczała sprawa placu. Dzięki jednak energicznemu stanowisku zarządu miasta, który dołożył wszelkich starań, aby doprowadzić do celu wysunięty przez siebie projekt, przezwyciężona została ta najważniejsza trudność i obecnie budowa kolonji dla urzędników jest już kwestją przesądzoną.

Magistrat nabył tereny pod budowę od towarzystwa sosnowieckie go na Pogoni. Tereny te zamknięte są ulicami: Pustą, Rudną, Długą i przedłużeniem Reymonta i tworzą jako całość, foremny prostokąt.

Sprawa uzyskania odpowiedniej sumy pieniędzy na budowę domków nie nastręczyła większej trudności. Magistrat zwrócił się do funduszu pracy, **który udzielił miastu kredytów finansując całą budowę.**

Domki będą własnością urzędników. Koszt budowy domku wraz z placem rozdzielony będzie **na kilku nastoletnie, dogodne spłaty, że z czasem urzędnicy miejscy staną się właścicielami domków.** Dodać należy, że przy każdym domku znajdować się będzie parcela, na których urządzone będą ogródki warzywno - owocowo - kwiatowe.

Cały teren został już rozparcelowany na 34 parcele od 30 do 60 prętów, przyczem opracowany został szczegółowy plan rozbudowy terenu z uwzględnieniem budowy ulic, placów i ogródków, przeznaczonych do gier i zabaw dla dzieci.

Koszt budowy jednego domku, według prowizorycznych obliczeń, wyniesie w przybliżeniu **od 8 do 12 tys. zł. wraz z kosztem placu.** Będą to domki jedno, dwu i trzyrodzinne, cztery, najwyżej pięć typów, opartych na stylowych wzorach banku gospodarstwa krajowego. **Domki jednego typu będą zgrupowane w jednem miejscu, innego typu — w innych, tak aby całość była harmonijna i miła dla oka.**

Oczywiście domki te urządzone będą wewnątrz **według ostatnich wymogów hygjeny i wygody, skanalizowane, z wodociągiem, łazienkami itp.** Obok każdego domku urządzony będzie ogródek.

Prace przy budowie planu zabudowy całego terenu są już ukończone, poszczególne parcele odgrodzone przyczem wyznaczone zostały miejsca pod budowę.

Magistrat musi jeszcze załatwić kilka formalności, w związku z uzyskaniem z funduszu pracy kredytów na budowę, **poczem niezwłocznie rozpoczęta zostanie seryjna budowa domków.** Czynione są starania, aby domki stanęły pod dachem jeszcze w bieżącym roku, na wiosnę zostały wykończone i oddane do użytku.

W związku z budową kolonji dla urzędników poruszyć również należy sprawę dalszej akcji magistratu, w sprawie budowy małych domków w Sosnowcu. Obok terenów, na których mają stanąć kolonja urzędnicza, od strony ul. Rudnej, znajduje się teren, również towarzystwa sosnowieckiego, o przestrzeni 10 ha.

Na tym to terenie magistrat zamierza, ale już w roku przyszłym rozpocząć budowę serji małych domków, na niezwykle dogodnych warunkach spłaty. Oczywiście, że ama torów nie zabraknie, tembardziej, że i w tym wypadku tereny pod budowę nabędzie od towarzystwa magistrat, odpadnie więc tu największa trudność, jaka się zawsze nastręczała w Sosnowcu przy omawianiu sprawy drobnego budownictwa.

Poza budową kolonji urzędniczej, w najbliższ. czasie rozpoczęta zostanie **budowa projektowanego już oddawna domu społecznego, w którym znajdą pomieszczenie organizacje i związki, stojące na gruncie państwowym. Wszystkie formalności, w związku z budową, zostały już załatwione. Dom stanie między ulicami Żytnią a Długą u wylotu ul. Bema na Pogoni.**

Plan budowy gmachu został już opracowany. Będzie to budynek dwupiętrowy, modernistyczny w formie malowniczej grupy bloków. Budowa domu społecznego również rozpoczęta **zostanie w roku bieżącym** tak aby w jesieni doprowadzić budynek pod dach.

Budowę finansuje fundusz pracy, który udzielił już na ten cel odpowiednich kredytów.



Dlaczego palimy?

Dwaj uczeni amerykańscy odkryli „dlaczego ludzie odczuwają przyjemność podczas palenia tytoniu".

Otóż według ich badań dlatego odczuwamy przyjemność podczas palenia cygar, fajek, czy papierosów, że nikotyna, jaką wdychamy z dymem, powiększa ilość cukru w naszej krwi. Nikotyna w tytoniu działa na adrenalinę, znajdującą się w gruczołach zwanych nadnerczami ,i powoduje wydzielanie się więcej adrealiny w nasz organizm. Wtedy też glukosza, znajdująca się w wątrobie i w muskułach, zamienia się w cukier, koncentracja cukru w krwi się zwieksza i robi nam się słodko, przyjemnie, błogo.

Nietylko po paleniu, czy podczas palenia stan ten przychodzi. To samo dzieje się po każdem obfitszem jedzeniu, kiedy przypływ większej ilości cukru do organizmu usuwa zmęczenie i irytację powstającą wtedy, gdy cukier w krwi jest na wyczerpaniu, to jest wtedy, gdy jesteśmy głodni. Tem się też daje tłumaczyć fakt ,dlaczego wielu palaczy lub „przeżuwających", palą lub żują tytoń wtedy, kiedy są głodni. Nikotyna usuwa chwilowo głód i zmęczenie.

„Swięto morza" w Zagłębiu

W CZELADZI.

Onegdaj w lokalu magistratu obradował komitet wykonawczy obchodu święta morza w Czeladzi, przyczem ustalono szczegółowy program uroczystości. Uroczystość święta morza w Czeladzi zapowiada się bardzo dobrze i spodziewany jest duży napływ organizacyj i publiczności nietylko z Zagłębia, ale również z Górnego Śląska.

Rozpoczęto prace przy budowie tronu dla „królowej morza", skoczni dla pływaków i instalacyj dla oświetlenia.

Należy zaznaczyć, że Czeladź posiada najlepsze bodaj warunki do zorganizowania „święta morza" w Zagłębiu.

W OLKUSZU.

25 bm. odbyło się pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego organizacyjne zebranie powiat. komitetu święta morza. Do powiatowego komitetu weszli: pp. starosta Gliszczyński (przewodniczący), prezes oddz. l. m. i k. Petrykowski (zastępca), referent starostwa Marusieński (sekretarz) i sędzia Sendra (skarbnik).

Równocześnie powstał miejski komitet święta morza, w skład którego weszli pp.: burmistrz Majewski (przewodniczący), zawiadowca st. Olkusz — Łączyński (zastępca), Wilczyński (sekretarz), Z. Okrajniowa (skarbnik). Przy komitecie **utworzono sekcje: dekoracyjną i zbiórkową. Ustalono również program obchodu święta, który przewiduje: 28 bm. wieczorem capstrzyk,** rozpalenie znicza na Rynku i pochód na wzgórze parczewskie, celem rozpalenia stosu - sobótki, 29 bm. nabożeństwo w kościele paraf. i w synagodze żydowskiej, ew. wieczorem akademja, 1 lipca popoł. wielka zabawa w ogrodzie miejskim.

MATERJAŁY PROPAGANDOWE NA „ŚWIĘTO MORZA".

Komitet „Święta Morza" w Sosnowcu podaje do wiadomości ,że materjały propagandowe do dekoracji w dniu „Święta Morza" nabywać można w lokalu L. M. K. ul. Kołłątaja 17 od 9 rano do 14 i od 17 do 19 codziennie do dn. 28 włącznie.

Ponadto rozsprzedawane będą materjały dekoracyjne przez członk. stow. kupców polskich w Sosnowcu w następujących firmach: Kucharski Paweł 3 maja 8, Czechowski W. 3 maja 8, Hlawski J. 3 maja 23, Korzeniowski N. (ks. „Polonja") Hale Rozwoju, A. K. Peucker ul. Modrzejowska 1, Bufet kina „Zagłębie" ul. 3 maja, Kryłoszański „Bar Mieszczański" ul. Piłsudskiego, Apteka p. Turskiego ul. 1 maja, Meyerowa E. ul. Nowopogońska, G. Gembska skład galanteryjny Sielec ul. Narutowicza, Kołodziej, skład wódki, Księgarnia p. Klausowej ul. Orla, Garliński ul. 3 maja.

Jednocześnie komitet komunikuje, że chorągwie płócienne 60×120 sprzedawane będą w cenie 3 złotych za sztukę.

Komplety lampionów po 10 sztuk — 3 zł., pojedyńcze sygnałówki po 5 gr. sztuka, w komplecie, zaś 37 sztuk za 3 zł. Komplety broszur i pocztówek za złotego.



Czerwiec 27 Środa

Dziś: Władysława kr.
Jutro: Leona pap.
Wschód słońca: 3.16
Zachód słońca: 19.37

RADJO

WARSZAWA

Środa, 27 czerwca.

5.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz. por. 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert muzyki lekkiej. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Koncert ze Lwowa. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Płyty. 16.40. Piosenki lekkie. 17.00. Program na dzień następny. 17.15. Recital z Poznania. 17.35. Recital fortepianowy. 18.00. Książka i Wiedza. 18.15. Koncert kameralny. 18.45. O kulturze dnia powszedniego. 18.55. Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa. 21.12. Recital śpiewaczy. 21.30. III-ci koncert z cyklu Współczesna literatura fortepianowa. 22.15. Wizyta mikrofonu u Państwa Bigdulskich. 22.30. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 27 czerwca.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 12.10. Płyty. 13.00. Transmisja z Warszawy. 14.15. Giełda zbożowa. 16.00. Płyty. 17.00. Transmisja z Warszawy. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Gawęda wędkarska. 19.15. Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.02. Program na dzień następny. 21.12. Transmisja z Warszawy. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—oOo—

Z Kielc

PÓŁ WSI POSZŁO Z DYMEM.

Onegdaj o godz. 10 rano we wsi Szaniec, pow. stopnickiego, wskutek złej konstrukcji komina wybuchł pożar w zabudowaniach Giebrycha Szafrańca, który następnie przeniósł się na sąsiednie zagrody i objął wkrótce pół wsi.

Mimo wytężonej akcji ratunkowej pożar zniszczył doszczętnie 16 domów mieszkalnych i 14 stodół. Ogólne straty powstałe wskutek pożaru wynoszą z górą 30 000 zł.

—oOo—

(k) Krwawa bójka o niezrobienie na czas butów. Onegdaj o godz. 7 rano do Kazimierza Moroska, zam. we wsi Domaszewice, pow. kieleckiego przyszedł Józef Wojtasik, zam. w tejże wsi i wszczął awanturę z Moraskiem o nie zrobienie mu na czas butów.

W trakcie awantury Wojtasik schwycił siekierę i porąbał nią niewykończone buty, poczem rzucił się na Moraska i zadał mu siekierą 3 głębokie rany w głowę, oraz w lewy policzek i lewa ramię.

Ciężko rannego Moraska w stanie beznadziejnym przewieziono na kurację do szpitala. Wojtasik zaś po dokonaniu swego czynu zbiegł w niewiadomym kierunku.

(k) Pożary. We wsi Sprowa, pow. włoszczowskiego, w zabudowaniach Warota Henryka, powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę, oborę, 2 szopy, inwentarz martwy i inne rzeczy wartości około 2.453 zł. Przyczyna pożaru — wadliwa konstrukcja komina.

— We wsi Węgrzynów, pow. włoszczowskiego, z zabudowaniach Stopy Antoniego powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i oborę. Ogólnej wartości 2.349 zł. Przyczyna pożaru — zaprószenie ognia przez Siudę Jana, zięcia poszkodowanego.

Z Zagłębia

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI Ś. P. MIN. BRONISŁAWA PIERACKIEGO

urządzoną przez Agudę i ortodoksów miasta Sosnowca i Zagłębia.

W związku ze śmiercią ś. p. min. Pierackiego, odbyła się w ub. niedzielę w sali kina „Palace" akademja żałobna, z udziałem przedstawiciela władz.

Zgromadzona była bardzo licznie ludność żydowska m. Sosnowca i przedstawiciele z całego Zagłębia. Przemówienie wygłosił nadrabin Szaja Englard.

Słynny mówca w swoim przemówieniu podniósł wielką stratę jaką ponieśliśmy w osobie ś. p. min. Pierackiego, nawoływuł do wspólnej żałoby, wzruszając wszystkich do łez.

Pieśni religijne wykonał kantor Leichter.

——oOo——

BĘDZIŃSCY FAŁSZERZE CZEKÓW W WIĘZIENIU.

Onegdaj w Będzinie aresztowani zostali trzej kombinatorzy, a mianowicie: **Dawid Szwajcer, Moszek Melnik i Josek Gliksman**, wszyscy z Będzina, którzy podrabiali czeki.

Oszuści podrobili dwa czeki na 434 zł. i 764 zł., wystawione na bank t-wa wzajemnego kredytu w Będzinie Kombinatorzy usiłowali zrealizować podrobione czeki u Majerczyka w Będzinie.

Niestety transakcja zakończyła się „wsypą" i trzej pomysłowi oszuści osadzeni zostali w więzieniu.

——oOo——

— **Maturzystki w gimn. E. Plater w Sosnowcu.** Egzaminy maturalne w gimnazjum żeńskiem im. E. Plater w Sosnowcu odbyły się pod przewodnictwem delegata kuratorjum, p. Firszmita. Świadectwa dojrzałości otrzymały wszystkie dopuszczone do egzaminów maturalnych uczenice, a mianowicie pp.: Bieniówna Domicela, Biernacka Halina, Bukko Łucja, Cieślikówna Krystyna, Ciemniewska Wanda, Cieślińska Zofja, Dietelówna Elżbieta, Fedorowiczówna Lucyna, Gucze Mieczysława, Kimlówna Krystyna, Krzysztofikówna Donata, Mosińska Mirosława, Puchalska Janina, Słotwińska Krystyna, Jurczyńska Janina, Wąsowiczówna Zofja, Wiercińska Eugenja, Witkowska Janina i Zającówna Irena.

Na zakończenie maturzystki żegnały serdecznie prof. Jodłowską, która opuszcza Zagłębie.

— **Policja czeladzka łowi... rybaków.** Mimo, iż istnieje ochrona ryb, w Czeladzi bardzo masowo tępi się ryby Rybacy, pragnąc uniknąć oka władz policyjnych na połów ryb udają się nocami. Wczorajsza obława doprowadziła do ujęcia niektórych rybaków, przyczem skonfiskowano różne przybory rybackie, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W Brynicy znajdują się ryby b. małe, głównie karpie i wymagają naprawdę pieczołowitej opieki.

— **Kradzieże.** Nieznani złodzieje dostali się do mieszkania Stanisława Bobeleckiego, zam. w Sosnowcu przy ul. 3 maja 6, skąd skradli rewolwer oraz 2 pierścionki złote, wart. 100 zł.

Z mieszkania Garfinkel Gesli, zam. w Sosnowcu przy ul. Targowej 6, skradziono 2 paczki płynu do czyszczenia metalu, wartości 10 zł.

Złodziej skradł, pozostawiony na ul. Kołłątaja w Będzinie rower, wart. 100 zł. Bieniowi Pawłowi, zam. w Radzionkowie, pow. Tarnowskie Góry.

Złodzieje włamali się do mieszkania Rottorta Mendla, zam. w Będzinie przy ul. Bóżnicznej 18, skąd skradli futro, srebrne lichtarze i inne rzeczy, ogólnej wart. 1370 zł.

— **Złodzieje w rękach policji.** W dniu wczorajszym zostali ujęci sprawcy kradzieży 70 zł. Władysławowi Bujakowskiemu z Dąbrowy. Są to: Struzik Zygmunt, Osmenda Stanisław i Szczęsny Józef, wszyscy z Sosnowca. Złodziei przekazano władzom sądowym.

Sprawa robotniczych biletów kolejowych

z miast zagłębiowskich na Śląsk

Zgłosiło się do naszej redakcji kilku robotników z Sosnowca, prosząc o poruszenie sprawy robotniczych biletów kolejowych.

Jak wiadomo, robotnicy wyjeżdżający do pracy do innych miast mogą nabywać w kasach dworców kolejowych bilety tygodniowe, t. zw. „robotnicze", których cena jest znacznie niższa od normalnych. Jest to zarządzenie zupełnie słuszne i, jak nam wiadomo, obejmujące wszystkie te miejscowości, w których znajdują się przedsiębiorstwa przemysłowe, a w szczególności na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Na Śląsku, we wszystkich miastach, robotnicy mogą nabywać tego rodzaju bilety bez żadnych przeszkód zarówno do miast śląskich jak i Zagłębia Dąbrowskiego. Ciekawe dlaczego w Zagłębiu Dąbrowskiem biletów tych nabywać nie można na Śląsk?

Na dworcu w Sosnowcu, pomimo niejednokrotnych interwencyj zainteresowanych robotników, kasjer biletowy oświadcza, że tego rodzaju biletów nie sprzedaje, gdyż nie ma żadnego w tym kierunku zarządzenia.

Należałoby sprawę tę wyjaśnić, aby uprzystępnić wyjeżdżającym do pracy na Śląsk robotnikom zagłębiowskim nabywanie tanich biletów tygodniowych. Nie można przecież robić wyjątków i stwarzać specjalnych przywilejów dla robotników śląskich. Robotnik zagłębiowski, jako obywatel państwa, ma te same prawa, co każdy inny.

Sprawa ta jest pozatem o tyle ważna, że wygląda to na pewne popieranie separatyzmu dzielnicowego, co ze względów państwowych jest szkodliwe.

CO MASZ ZROBIĆ JUTRO — ZRÓB DZISIAJ.

mówi stare przysłowie. Praktyczna gospodyni zabiera się od ręki do każdej, choćby najmniejszej roboty, o ile to tylko jest możliwe. Ileż ma ułatwienia od czasu, gdy wypróbowane, domowe środki oszczędzają jej czasu i trudu. Nie potrzebuje już, w dniu wielkiego prania, stać z tarką i szczotką przy balji, gdyż samopiorący Radion wyręcza ją w robocie. Obecnie, obok znanych normalnych paczek Radionu, można również otrzymać Radion w małych paczkach tylko za 45 gr. Te małe paczki nieodzowne są dla wszystkich gospodyń które dotychczas czekały z praniem drobiazgów, dopóki nie opłaciło im się nabyć normalnej paczki Radionu.

Gospodynie, które Radionu jeszcze nie znają, powinny również powitać życzliwie pojawienie się małych, podręcznych paczek Radionu tylko za 45 gr., gdyż wobec tak niskiej ceny każdy może sobie pozwolić na pranie wszelkich drobiazgów Radionem.

Znaczenie funduszu obrony morskiej

Uchwałą rady ministrów przy lidze morskiej i kolonjalnej został utworzony specjalny fundusz obrony morskiej przeznaczony wyłącznie na rozbudowę marynarki wojennej.

Fundusz ten wyodrębniony od majątku ligi, powstaje z ofiarności społecznej i wolny jest od jakichkolwiek kosztów administracyjnych lub propagandowych, które pokrywa całkowicie liga morska i kolonjalna.

Na czele zarządu funduszu obrony morskiej w skróceniu zwanego F. O. M. stoi delegat rządu Rzeczypospolitej generał dyw. Kazimierz Sosnkowski.

Kontrolę działalności ligi w zakresie zbiórki na F. O. M. sprawuje najwyższa izba kontroli państwa o sposobie zaś użycia funduszu — decyduje w każdym wypadku prezes rady ministrów na wniosek ministerjum spraw wojskowych w porozumieniu z zarządem funduszu.

Powierzenie zbiórki na F. O. M. lidze morskiej, instytucji cieszącej się poparciem i zaufaniem najszerszych mas — daje pełną gwarancję użycia każdego ofiarowanego grosza — wyłącznie na rozbudowę marynarki wojennej.

O potrzebach obrony morskiej,— które mają tak poważne znaczenie każdy zdaje sobie dokładnie sprawę, to też spodziewamy się, że wszyscy — całe społeczeństwo bez różnicy przekonać i wyznania przyjmie udział w miarę możności w zbiórce na F. O. M.

Nie wątpimy, że uczucia, które żywi cały naród dla polskiego morza i świadomość wszystkich, czem ono jest dla państwa znajdą wyraz w powszechnej ofiarności na rzecz funduszu obrony morskiej, a przez to pomogą zapewnić bezpieczeństwo polskiemu wybrzeżu i pozwolą rozwinąć się jaknajszerzej pracy polskiej na morzu.

Drogą najdrobniejszych ofiar, bo poczynając już od 5 groszy, każdy obywatel państwa może przyłączyć się do wysiłku całego narodu skierowanego do zapewnienia ojczyźnie naszej mocarstwowego stanowiska wśród morskich potęg świata.

Twórzmy silną flotę wojenną, bo wiem ona zapewni nam pokój!

Ofiara na F. O. M. uskutecznia się za pomocą kasowania znaczków, które należy żądać przy każdorazowej wpłacie. Do przyjmowania ofiar upoważnieni są mężowie zaufania posiadający wyżej wymienione znaczki w cenie od 5 groszy do 50 groszy. Ponadto wpłaty mogą być bezpośrednio przekazywane do zarządu głównego F. O. M. na konto P. K. O. nr. 36080.

Nie wątpimy, że w tej akcji o charakterze ogólno - państwowym uzyskamy poparcie całego społeczeństwa.

Sekcja marynarki wojennej przy okręgu radomsko - kieleckim

L. M. i K.

(—) inż. Rogiński.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU BĘDZINA.

Drogocenna kolja wyrzucona do ogrodu. — Pierścień z brylantem za 50 złotych.

W Będzinie przy ulicy Małachowskiego 15, dokonano w mieszkaniu I. i Ch. Rechniców sensacyjnego włamania.

Włamanie miało miejsce w nocy. Podczas kiedy Rechnicowie spali, jeden ze złodziei pozostał na czatach, — drugi ostrożnie otworzył okiennice mieszkania Rechniców i nie zbudziwszy nikogo, zabrał kosztowności, gotówkę i weksle na kwotę około 10.000 złotych.

W pościgu ujęto dwuch mieszkańców Będzina, domniemanych sprawców tej kradzieży, 18-letniego Wojciecha Rocha (bez stałego miejsca zamieszkania) oraz jego szwagra 35-letniego Grzegorza Konieczkiewicza (Kołłątaja 36).

Olbrzymia, jak na dzisiejsze czasy kradzież, nie przyniosła sprawcom wielkiej pociechy, mimo, że wśród łupu znajdowała się perłowa kolja i poważnej wartości brylantowy pierścionek. Kolję złodzieje nie mogli zbyć i wrzucili ją rzekomo do ogrodu inż. Kamińskiego, pierścionek zaś sprzedali zaledwie za 50 złotych katowickiemu kupcowi Szymonowi Markowiczowi (Kordeckiego 4).

Epilog tej niezwykle śmiałej kradzieży rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, przed którym Roch i jego szwagier odpowiadali za kradzież, Markowicz zaś za paserstwo.

Roch skazany został na sześć miesięcy więzienia, przyczem sąd wymierzył mu tak niską karę ze względu na jego młody wiek, a Markowicza sąd skazał na trzysta złotych kary pieniężnej z zamianą na areszt.

Konieczkiewicz, którego bronił adw. Rajzman, został uniewinniony.

Zuchwały napad na pociąg

pod Miechowem

Hamulcowy ciężko ranny

Onegdaj o godz. 7-ej rano na 239 klm. szlaku kolejowego Miechów—Wolbrom, dokonano niezwykłego napadu na przejeżdżający pociąg nr. 185.

W czasie przejeżdżania pociągu wyskoczyło z pod nasypu 3 młodych parobków, którzy w okamgnieniu obrzucili przejeżdżający pociąg kamieniami, poczem zbiegli do pobliskiego lasu. W rezultacie „bombardowania" hamulcowy Antoni Molenda, ugodzony został dwukrotnie kamieniem w głowę, doznając przecięcia policzka i nosa.

Molendę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, zaś za sprawcami zuchwałego napadu zarządzono pościg, w czasie którego ujęci zostali: Stanisław Dela, lat 21, Władysław Rusek, lat 18 i brat jego Bolesław, lat 19, wszyscy mieszkańcy wsi Podlesie, pow. miechowskiego.

Zuchwałą trójkę przekazano do dyspozycji władz sądowych. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić istotnej przyczyny zuchwałego napadu na przejeżdżający pociąg.

Z Zawiercia

(z) Do obozów pracy. W dniu dzisiej szym z terenu gmin wiejskich wyjecha ło do ośrodka pracy w Szczucinie 25 chłopców.

(z) Obozy letnie PW i WF. Wzorem lat ubiegłych powiatowy komitet PW. i WF. zamierza i w roku bieżącym uruchomić obozy letnie w Centurji. Dzięki usilnym staraniom udało się komitetowi uzyskać na ten cel subwencję z państwowego urzędu PW i WF w Warszawie, jednakże na przesz kodzie natychmiastowemu uruchomieniu obozów stoi brak namiotów, o które dotąd powiatowy komitet czyni niestety bezskuteczne starania.

O ile powiatowemu komitetowi nie uda się wypożyczyć namiotów zmuszony będzie przystąpić do budowy baraków drewnianych.

W obozach tych znalazłoby pomieszczenie 400 młodzieży.

(z) Pożar w Kalinówce. Onegdaj w zabudowaniach folwarcznych p. Kafer steina w Kalinówce, z nieznanych narazie przyczyn wybuchł pożar, który dzięki tylko nadzwyczaj sprawnej akcji straży ogniowych nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Do pożaru przybyło 5 straży ogniowych.

Spowodu kompletnego braku wody, akcja ratownicza była b. utrudniona. Doszczętnie spłonął 1 czworak, obejmujący parę izb mieszkalnych. Wypadku z ludźmi nie było.

(z) Kursy dla sędziów strażackich. W Zawierciu odbyły się 2 dniowe kursy dla sędziów zawodów strażackich w III i IV grupie, dla oficerów straży z terenu powiatu zawierckiego. Wykładowcami na kursach byli: inspektor wojewódzki straży p. Plebanek oraz st. instr. Jaroszewski z Będzina.

Kursy ukończyło i egzamin zdało 6 uczestników.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zawodnicy zagłębiowscy w mistrzostwach A kl. Śl. O. Z. L. A.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w Krywałdzie odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo A klasy śląskiego okręgowego związku lekkoatletycznego, w których startowali i zawodnicy zagłębiowscy, zajmując szereg dobrych miejsc.

W ogólnej punktacji zwyciężyła „Pogoń" (Katowice) — 633 pkt., piąte miejsce zajął T. G. „Sokół" (Czeladź) — 106 pkt. i osiemnaste miejsce „Unja" (Sosnowiec) — 7 pkt.

Wyniki zagłębiowskich zawodników przedstawiają się następująco:

Skok wdal panów — W. Mucha „Sokół" (Czeladź) zajął 6 miejsce — 6.10 m.

80 m. pań: I. Segno (Sokół—Czeladź) zajęła 2 miejsce w czasie 8,2 sek., 6 miejsce — Muszanka (Sokół—Czeladź).

Skok wzwyż pań: Muszanka (Sokół —Czeladź) zajęła 6 miejsce — 1,25 m.

Rzut oszczepem pań: 3 miejsce I. Segno (Sokół — Czeladź) — 25,11 m.

100 m. pań: 4 miejsce Segno (Czeladź).

110 m. z płotkami panów: 3 miejsce Mucha (Czeladź).

Skok wdal z miejsca pań: 6 miejsce Segno (Czeladź) — 2.10 m.

Rzut oszczepem panów: 3 miejsce Mucha (Czeladź) — 46,27 m.

Skok wdal z rozbiegiem pań: 3 miejsce Segno (Czeladź) — 4,47 m.

Skok o tyczce panów: 2 miejsce Mucha (Czeladź) — 3.40 m.

ZAWODY HIPPICZNE I BOKSERSKIE W SOSNOWCU NA STADJONIE POLICYJNEGO.

W dniu 1 lipca o godz. 16 na stadjonie Policyjnego K. S. w Sosnowcu, przy ul. Aleja, odbędą się dwie poważne imprezy sportowe, a mianowicie: zawody konne policji powiatu będzińskiego przy udziale 40 jeźdźców oraz 40 koni. Na program zawodów składają się: konkursy hippiczne, gynkhama, władanie bronią białą, popisy zręczności, kadryl. Po zawodach zostaną zawodnikom rozdane nagrody. Kierownictwo zawodów objął asp. Rokosowski — komendant konnego oddziału policji państwowej w Sosnowcu.

W czasie zawodów na stadjonie będzie koncertować orkiestra.

Po zawodach konnych na specjalnie zainstalowanym ringu zostaną rozegrane towarzyskie zawody bokserskie między najsilniejszym obecnie w Polsce Policyjnym Klubem Bokserskim w Katowicach, który ostatnio może poszczycić się takimi wynikami, jak: wygrana z mistrzem Polski „Wartą" poznańską w stosunku 10:6 oraz remis z jednym z najsilniejszych klubów w Polsce I. K. P. (Łódź). Policyjny zjeżdża do Sosnowca w swym najsilniejszym składzie a to: Pawlica (waga musza), Nowakowski (waga kogucia), Michalski (waga piórkowa), Matuszczyk (waga lekka), Gburski (waga półśrednia), Wrazidło II (waga średnia), Wrazidło I (ciężka).

Policyjny K. S. w Sosnowcu po starannym przygotowaniu się przeciwstawia przeciwnikowi swój najlepszy skład, a mianowicie: **Welgryna, Domańskiego II, Kasińskiego, Zająca, Banacha, Marchewkę** i powracającego na ring ulubieńca publiczności zagłębiowskiej — **Garsteckiego**, który po dłuższej przerwie spowodu służby wojskowej odbędzie swą pierwszą walkę w tym sezonie z Wrazidłą.

Ceny biletów są stosunkowo niskie: loże zł. 2, miejsca siedzące zł. 1, stojące 80 gr., młodzież 50 gr.

Bilety mają ważność na obie imprezy.

Z Olkusza

(ol) Odznaki dla strażaków. Związek straży poż. okr. kieleckiego przyznał członkom straży poż. w Smardzowicach odznaki za wysługę lat, mianowicie: pp. Win. Wardędze, Wł. Stolarskiemu, Fr. Szostkowi, Janowi Muzykowi, Jakóbowi Mitce, Walent. Szostkowi, St. Teleżyńskiemu (15 lat), oraz pp. Stan. Polakowi, Teofilowi Lucikowi, Wład. Cieślikowi, Andrzejowi Machnikowi, Teofilowi Jeleniowi, Leonowi Herodowi (10 lat). Odznaczeni strażacy będą dekorowani 15 lipca rb. podczas poświęcenia sztandaru straży w Smardzowicach.

(ol) Abiturjenci państw. gimn. męsk. im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. Banaś Ignacy, Bień Antoni, Bomirski Zbigniew, Dziubdziela Paweł, Gallot Zdzisław, Jachowicz Jan, Janoski Feliks, Kasprzyk Zygm., Kluczewski Kazim., Kłosowicz Wiktor, Konieczny Stefan, Kowalski Mirosław, Krzyżanowski Wład., Liszka Edw., Mandat Bogusław, Mrówka Józef, Probierz Józef, Swędzioł Józef, Sztuka Jerzy, Tabęcki Roman, Tekeli Piotr, Urasiński Piotr, Wolfin Aron, Zawiejewski Bron., Zaba Stanisław.

(ol) Ze straży. W wyniku zawodów rejonowych straż rejonu pilickiego, zdobyły: I m. straż cement. „Wiek" w Ogrodzieńcu (64 punkty) w III grupie, pozatem I m. straż z Giebła (38 p.), II m. straż z Kroczyc (26 p.) i III m. straż z Kleszczowej (10 p.) w IV grupie

(ol) Autem półciężarowem w stado krów. Na szosie pod Pradłami w czasie pędzenia stada krów, należących do handlarza Kuperberga ze Szczekocin, auto półciężarowe najechało w pełnym biegu na krowy, wskutek czego trzy z nich ma połamane nogi, a kilka uszkodzeń lżejszych. Auto należało do Grajpnera i Zilbersztejna również ze Szczekocin (pow. włoszczowskiego)

X Tłoczyński pokonany przez Crawforda. W Wimbledon otwarto mistrzostwa tenisowe świata.

W pierwszem spotkaniu Tłoczyński przegrał z Crawfordem w stosunku 2:6, 5:7, 6:8.

X **Dyskwalifikacja graczy.** Podokręg Zagłębia ukarał dyskwalifikacją graczy: Wyderkę Władysława z Cyklonu dyskwalifikacją na miesiąc, Materę Mieczysława z K. S. „Wysoka" w Wysokiej dyskwalifikacją na 4 miesiące, Kamińskiego Władysława z T. C. „Cynkownia" dyskwalifikacją na 4 miesiące



Lucjan czuł, że go siły opuszczają. Tyle wzruszeń, źle na niego podziałało.

Krople potu wystąpiły mu na czoło, twarz zapałała rumieńcem.

— Heleno!.. Heleno!.. — wołał głosem złamanym. — Chcę widzieć

Upadł na poduszki... Joanna wzięła go rękę i przekonała się, że gorączka z dawną siłą powróciła Helenę!..

— Chcę ją widzieć!—powtarzał młody człowiek. — Niech mi powie, że pomimo wszystkiego kocha mnie jeszcze.. i że tylko do mnie będzie.

— Na miłość Boską, uspokój się, panie Lucjanie — prosiła Joanna.

I padając na kolana, wzniosła ręce do wizerunka Chrystusa na ścianie.

— Boże sprawiedliwy! — prosiła! — Zlituj się, nie zabieraj go tym, co go kochają!..

Naraz wszedł doktor a za nim hrabia i hrabina de Roncerny w towarzystwie Gastona de Beuil.

— Prędzej, panie doktorze, chodź zobaczyć! — rzekła Joanna. — Go-rączka i nieprzytomność powróciły.

Doktór zbliżył się i ujął rękę rękę Lucjana.

— Czyż nauka jest próżnym wyrazem?.. — zawołał. — Po zaciętej walce z chorobą, sądziłem, żem zwyciężył, a tu recydywa, która każe mi napowrót wątpić... Co się tu stało?.. Musiał doznać jakiegoś wzruszenia gwałtownego, okrutnego...

— Prawda, panie doktorze... Byłam w moim pokoju, chory zasłpał niespokojnie... Wbiegłam prędko, pan Lucjan siedział na łóżku, rozdrażniony... Zawołał na mnie po imieniu, po raz pierwszy nie poznał, a zatem pamięć mu powróciła... Zanadto niestety!.. Chciał wstać, chciał jechać do Paryża... Mówił bez ustanku z egzaltacją o zniewadze jaką poniósł w kościele Soint-Merri.

— To właśnie spowodowało recydywę... — rzekł doktór.

— Chciałam go uspokoić i powiedziałam, że panna Helena być może nie jest dla niego straconą w przyszłości... Próbowałem przywrócić mu siłę moralną, wraz z nadzieją...

— A zamiast tego zwiększyłaś podniecenie — odparł doktór.

Joanna zbladła.

— Więc to moja wina!.. — jęknęła.

— Nie robię wymówek, było to nierozważne, lecz każdyby tak postąpił na pani miejscu... Cicho!.. atak powraca...

Lucjan rzeczywiście uniósł się i, wodząc po zebranym wzrokiem obłąkanym mówił:

— Heleno... przyszłaś nakoniec... zbliż się... bliżej... bliżej... Przysięgnij mi, że to, co powiedziała Joasia prawdą jest.. że nie należysz do nędznika, którego nazwisko nosisz... Jeżeli Joasia skłamała... jeżeli przestałaś mnie kochać, to ja cię zabiję...

— Boże wielki — rzekł doktór — to już nie gorączka, to obłąkanie!

— Heleno.. droga Heleno — mówił Lucjan — połączyliśmy się nakoniec... nigdy się już nie rozłączymy... Rozwód uwolni cię i będziesz moją na wieki... Czego chce ten człowiek? — krzyknął, zmieniając głos. — A! poznaję go.. Prosper Rivet.. Przyszedłeś nędzniku! Tchórzu przeklęty, zmusze się do pojedynku... w twarz ci plunę... Nakoniec.. Prędko, szpady świadkowie... Broń się.. nie będę cię ochraniał... Bóg sprawiedliwy... upadł... krew... śmierć...

Lucjan roześmiał się dziko i coraz słabszym głosem mówił:

— On nie żyje!.. Ona wolna!..

Na tem się kryzys skończył; chory zamknął oczy i leżał jak martwy.

Doktór napisał receptę i kazał natychmiast wysłać do apteki.

Joanna pobiegła sama wykonać polecenie.

— Czy to utrata rozumu? — zapytała hrabina.

— Niestety, pani, bez najmniejszej wątpliwości.

— A więc nieszczęśliwy chłopiec zgubiony!

— Nie powiadam tego.. Będę robił, co tylko jest w mocy mojej.. Ta „Helena", której ciągle przywołuje, pewno jest tą samą młodą osobą, którą kocha i przez którą był aresztowany... mówiono mi, że ona za mąż poszła.

— Jej niegodna matka — rzekł hrabia — wydała ją gwałtem za człowieka obmierzłego, lecz ona zdaje się, jest tylko żoną z nazwiska... Małżeństwo kazała zawrzeć, aby pokryć stosunek swój wstrętny, o jakim wstyd wspomnieć nawet.

— Do lekarstw, jakie przepiszę, trzebaby dodać jedno gwałtowne lecz mogące pomódz.. Potrzebaby sprowadzić panią Helenę do Lucjana Gobert... to znaczy uzdrowienie lub śmierć...

— Śmierć! — powtórzyła hrabina z przerażeniem.

d. c. n.

Wielka afera w rzeźni miejskiej w Częstochowie

Wielką sensację wywołało w Częstochowie wykrycie zakrojonej na wielką skalę afery, która od wielu miesięcy stała się ukrytą tragedją rzeźników.

W aferę jest wmieszanych kilkadziesiąt osób, przyczem dotychczasowy lekarz weterynaraji dr. Zębala został zwolniony ze swego stanowiska. Afera polegała na szykanowaniu rzeźników przy kontroli bydła, które było zatwierdzane jako zdrowe do uboju tylko w ramach opłacenia się szantażyście felczerowi Cekierze przez rzeźników: wówczas nawet chore bydło przyjmowano, nie rachując się z ewentualnemi konsekwencjami zdrowotnemi w stosunku do szerokich rzesz konsumentów. Głównym motorem afery jest felczer, funkcjonarjusz sanitarny, przyjmujący bydło. Satunin Cekiera.

Cała afera pozostałaby tajemnicą zakulisowych spraw rzeźni, gdyby nie zacięta walka ,jaka trwała od kilku lat między dzierżawcami szlamowni, Nowakami, a organizacją rzeźniczą skupu i eksportu jelit. W swoim czasie Nowakowie otrzymali od rzeźni niejako monopól skupu jelit, bydła rogatego, wskutek czego utworzyli oni jakby lokalny koncern, płacąc rzeźnikom 2 — 3 zł. za sznur jelit ,gdy cena jego wynosiła 7 zł. Wreszcie oburzeni rzeźnicy z trudem uzyskali od T-wa eksploatacji rzeźni połowę szlamowni i rozpoczęli walkę z nieuczciwym konkurentem. Nastąpił rodzaj wojny domowej, opartej na szykanach i intrygach, których ofiarą miał paść dr. Zębala, bowiem Nowakowie oskarżyli lekarza wet. o interesowną sympatję dla rzeźników, podczas gdy Cekiera, antagonista rzeźników, popierał Nowaków.

Energiczne dochodzenie władz zostało już wszczęte.

—oOo—

Pozdrawiają się pluciem na głowę

Jeden z uczestników wyprawy w okolice Kilimandżaro, odwiedził tam naczelnika nader wojowniczego szczepu Masai. Tenże oprowadzał go po obozie. W krótkim czasie otoczyli białego człowieka wszyscy mieszkańcy obozu, przypatrując mu się ze zdziwieniem i ciekawością. Powoli oswoili się z niezwykłem zjawiskiem białego człowieka.

„W pewnej chwili zbliżyła się do mnie kobieta z małem dzieckiem — opowiada podróżnik, prosząc, bym splunął na jego głowę. Gdy się początkowo wzbraniałem, wytłumaczono mi, że to uroczysta, przynosząca błogosławieństwo, ceremonja. Uczyniłem, co żądano. Wnet jednak przybyły i inne matki z dziećmi, następnie dorośli, starcy; każdy chciał, żeby Biały splunął na jego głowę. Gdy mi już zabrakło śliny, tak, że spluwanie sprawiało mi pewną trudność, wówczas jedna z kobiet przyniosła z namiotu wielką wydrążoną dynię, napełnioną wodą. Po ugaszeniu pragnienia musiałem nanowo rozpocząć swoje „pozdrowienie". Rozdzielałem je w sposób szczodrobliwy.

Jak wielkie było moje zdziwienie, gdy zauważyłem, że dzieci natury odpłacają mi podobną monetą. Gdy skończyłem, zebrał się cały tłum naokoło mnie i nad moją biedną głową rozlał się z wielu set ust straszny deszcz ślin".

NOWY „KAPITAN Z KOEPENICK"

18-krotnie skazany przestępca, dyrektorem gospodarczym
Dzieje niezwykłego hochsztaplera

Dzieje słynnego „Kapitana z Koepenick" znane są szeroko w kronikach przestępstw całego świata. W swoim czasie omawiała je szeroko prasa wszystkich krajów. W ubiegłym tygodniu przed wielką izbą karną sądu krajowego w Osnabrück stanął nowy „Kapitan Koepenick".

Ciekawy ten osobnik, niejaki Bauer liczy lat 60 i był wciągu swej karjery przestępczej skazany 18 razy za różne pociągnięcia sprzeczne z obowiązującym kodeksem karnym.

„PAN DYREKTOR".

Pewnego dnia w r. 1926 pojawiło się ogłoszenie w dzienniku, przy pomocy którego pruskie ministerjum rolnictwa, kierowane podówczas przez min. Steigera, poszukiwało fachowca dla zagospodarowania nieużytków. Kandydat w razie przyjęcia dostawał tytuł dyrektora i wcale wysoką gażę.

Pomiędzy wielu petentami zgłosił się do odpowiedniego urzędnika ministerjum „Rotmistrz rezerwy Schmidt". Był nim właśnie oskarżony Bauer. Przedłożył on odpowiednie świadectwa, rzecz oczywista dobrze podrobione, mówiące, że petent był przez wiele lat administratorem wielkich dóbr. „Rotmistrz" potrafił wymową i łapówką uzyskać przyjęcie na dane stanowisko, mimo, iż nie posiadał żadnych kwalifikacyj.

Rzekomy oficer rezerwy (z biegiem czasu nadał sam sobie tytuł majora) otrzymał 6.000 mk. gaży, oraz tytuł gospodarczego dyrektora obozu pracy dla zagospodarowania nieużytków. Dyrektor Schmidt rozpoczął pracę. Podobno pracował nawet owocnie.

Wskutek wypadku automobilowego dostał 3 000 mk. rocznej renty od towarzystwa ubezpieczeń. Z biegiem czasu nawiązał ścisłe stosunki z kołami oficerskiemi, oraz z kołami ludzi zajmujących wybitne stanowiska.

Po jakimś czasie przeniesiono go z obozu pracy na Pomorzu do miejscowości Lohne, w pow. Osnabrück. Tu dopełniły się jego losy.

„KOBIETY SĄ MOJEM NIESZCZĘŚCIEM".

Stawiony przed trybunałem, na samym wstępie swych zeznań, oświadczył oskarżony, że nieszczęściem jego życia są kobiety.

Starość nie chroni przed głupotą, toteż „pan rotmistrz" przyjął na swoją obozową kwaterę młodą i piękną dziewczynę, która miała mu prowadzić gospodarstwo domowe.

Na skutki tego lekkomyślnego kroku nie trzeba było długo czekać. Dziewczyna wystąpiła z żądaniem ślubu. Niestety nie można było dokonać aktu zaślubin, a to z tego powodu, że przedłożone przez oskarżonego akta osobiste były niewystarczające dla urzędnika cywilnego.

Przyciśnięty koniecznością „rotmistrz" wpadł na pomysł obwinienia za rzekome uwiedzenie dziewczyny swego bezpośredniego przełożonego radcę ministerjum.

Doszło do niebywałego skandalu. „Rotmistrz Schmidt" nie czekając na koniec całej afery znikł. Dziewczyna, którą nakłonił do fałszywych zeznań, popełniła zamach samobójczy.

TAJEMNICA „ROTMISTRZA SCHMIDTA".

Po dojściu do władzy, hitlerowcy rozpoczęli skrupulatne badanie aktów i dokumentów, pozostawionych przez swoich poprzedników w rządzie.

Okazało się, że „rotmistrz Schmidt" nigdy nie był rotmistrzem Zachodziło więc pytanie, kim był właściwie?

Stawiony przed oblicze sędziego śledczego, rzekomy Schmidt nie zdradził się ani słowem. Dochodzenia nie dały pozytywnego rezultatu. Dopiero po kilku tygodniach Schmidt przyznał się, iż właściwie nazywa się Bauer i pochodzi z Oldenburga. Ojciec jego był kiedyś łokajem jednego z wielkich książąt.

Bauer nie uczył się niczego w swojem życiu. Od 18-go roku życia jedynem jego zajęciem były oszustwa. Przed wojną był karany 7 razy i przebywał przez jakiś czas pod obserwacją w zakładzie dla obłąkanych.

W r. 1917 po wyjściu z więzienia przybrał nazwisko Schmidta. Dzięki sprytowi zdołał uzyskać stanowisko administratora kilku dóbr i wreszcie w r. 1926 dostał posadę dyrektora w ministerjum rolnictwa.

Sąd skazał go na rok więzienia. Równocześnie zarządzono umieszczenie go po wyjściu z więzienia w zakładzie dla umysłowo chorych.

Sprawa nabrała dużego rozgłosu i jest tematem, omawianym szeroko przez prasę niemiecką.

Gdy szwagier kłóci się z nieboszczykiem

Ludzie medja

Wysłannik paryskiego „Journalu" Jouglet, podczas swego pobytu na Filipinach zetknął się z dziwnemi właściwościami medjalnemi tubylczego szczepu Igorotów.

Igoroci wierzą, że powietrze całe jest zaludnione przez niewidzialne twory, z któremi można nawiązać kontakt. Rozmawiają z niemi za pośrednictwem niektórych uprzywilejowanych osobników.

Podczas pobytu francuskiego dziennikarza w pewnej wsi, położonej u stóp wulkanicznej góry, umarł młodzieniec, który w pojęciu europejskiem był dziwakiem, a któ ry dopiero po śmierci zdradził tajemnicę swego postępowania.

Wbrew tradycji nie chciał się żenić, chociaż miał już osiemnaście lat. Dniami całemi grywał na piszczałce z trzciny, w którą dmie się nosem. Najchętniej przebywał w lesie, wpobliżu olbrzymich kamieni ofiarnych. Pochodził zresztą z rodziny uprzywilejowanej, gdyż miał kilku wujów kapłanów.

Pewnego razu powrócił do chaty na wieczerzę, ale nie chciał jeść, tylko znowu zaczął wygrywać na tej swojej fujarce, a po chwili położył się na tygrysiej skórze i, pożegnawszy się z rodzicami, wydał ostatnie tchnienie. Ostatecznie nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że nazajutrz dziennikarz francuski był świadkiem zdumiewającej sceny, rozgrywającej się na łożu śmierci owego Filipińczyka.

Na ziemi siedziała pięćdziesięcioletnia matka chłopca. Oczy miała zamknięte, ale z ust jej płynął potok słów. W pewnej chwili zwróciła się do swego zięcia i coś mu rzekła. Zięć wysłuchał jej, poczem powiedział dziennikarzowi, że teściowa jest opętana przez zmarłego, który w tej chwili przez nią przemawia.

„Opętana" miała udręczony wyraz twarzy, a głos jej dziwnie przypominał głos syna. Nieboszczyk mówił „przez nią", że wstydzi się, iż jest zmuszony posługiwać się tak padłem narzędziem, jak ciało kobiety, ale jest to jego krewna, więc woli przemawiać za jej pośrednictwem, aniżeli ludzi obcych. Skarżył się, że bracia i szwagrowie niesłusznie go prześladowali i karcili, za to że nie chciał się żenić. Każdy człowiek ma prawo żyć tak, jak chce. On przecież wiedział, że ma umrzeć młodo, a więc nie chciał się wiązać z kobietą węzłem małżeńskim. Krewni powinni byli drożej zapłacić „anitosom", które trudnią się odprowadzaniem dusz zmarłych na tamtą stronę.

Najzabawniejsze było to, że szwagier zaczął się kłócić z nieboszczykiem, a raczej z jego matką. Tłumaczył się, gniewał, a stara w dalszym ciągu recytowała swój monolog głosem natchnionym. Wyglądała przytem, jak typowe medjum, — siedziała sztywna, z oczami zamkniętemi i wykrzywioną twarzą, a z ust jej płynęła piana. Kiedy wreszcie przestała mówić, odzyskała normalny wygląd i jakgdyby nic powróciła do zajęć. Zdziwiła się bardzo, gdy się dowiedziała, że w ciągu paru godzin służyła za pośredniczkę swemu nieżyjącemu synowi.

Podobno na Filipinach co drugi Igorota jest medjalny, czyta myśli na odległość, rozmawia z niewidzialnemi istotami i z reguły wie, kiedy ma umrzeć. Kto wie, czy przed wiekami nasi antenaci nie posiadali również tych właściwości.

Tajemnice staruszków

Jak dożyć stu lat?

Od niepamiętnych czasów szukają ludzie recepty ,przy pomocy której możnaby dożyć w zdrowiu przysłowiowych 100 lat. Dotąd pewnego i niezawodnego sposobu nie wykryto, tembardziej, że długowieczni ludzie bardzo różne dają wskazówki.

W Bułgarji, kraju słynnym nie tylko z olejku różanego ale i z długowieczności mieszkańców przysięgają staruszkowie, że długie życie zawdzięczają cudownemu działaniu jogurtu. W Szwecji zachwalają starzy umiarkowanie i ożywcze skutki sportów.

Pewien stuletni z Prus Wschodnich zapewnia, że dożył tak pięknego wieku dzięki temu, że codziennie rano wypija naczczo szklankę zimnej wody. Prosty ten środek stosowany jest obecnie przez tysiące mieszkańców Prus Wschodnich. Jakie będą wyniki, dowiemy się za parę dziesiątków lat. 102-letni mieszkaniec Nadrenji szyderczo się wyśmiewa z picia wody. On zawdzięcza zdrowie w ciągu tak długiego życia jedynie temu, że codziennie od 60 lat wypija litr wina. „Wino przedłuża życie — powiada on — wino odmładza". Ten sam starzec jest przekonany, że życie ludzkie skracane jest przedewszystkiem przez palenie tytoniu, w przeciwieństwie do pewnej hiszpanki, która liczy sobie 105 lat, a która od 28 roku życia wypala codziennie kilka mocnych cygar.

Przeszło stuletni mieszkaniec Walji uważa, że nie umarł dotąd ponieważ nie dał się nigdy złapać żadnej kobiecie na męża i trwa nieustannie w stanie kawalerskim. Inny jednak staruszek, 101 lat liczący francuz, był trzykrotnie żonaty i miał 14 dzieci. Ostatnie małżeństwo zawarł w 70 roku życia.

Jak widać z tego przeglądu, człowiekowi pragnącemu dożyć 100 lat nie pozostaje nic innego, jak zastosować przeróżne sposoby wymienione i próbować ich wszystkich równocześnie, albo po kolei.

Czy wiecie, że...

W średniowieczu wywołanie na pojedynek było rzeczą ważną i honorową. Choć pojedynki były częste ,jednak rzadko trafiało się, by król króla wyzwał na pojedynek. Tak się atoli stało między Batorym a Iwanem podczas wojny z Moskwą w roku 1581. W ciągu tejże car Iwan napisał list do Batorego, że dlatego nie chciał mocno bić Polaków, iż mu żał było gubić chrześcijan; gdyby chciał ,toby mógł wybić wszystkich, jak muchy. Odpisał mu król Batory: „Jeżeli ci żal krwi naszej chrześcijańskiej, mój ty rycerzu, to gotów jestem bić się z tobą“. Tchórzliwy car jednak nie stanął do pojedynku z Batorym.

* * *

Zamek Knowłe w Anglji w powiecie Kont, wybudownay w drugiej połowie szesnastego wieku posiada 35 pokoi, jeden na każdy dzień roku, 52 schody, na każdy tydzień i siedem podwórzy, jedno na każdy dzień w tygodniu. Pierwszy właściciel mieszkał każdego dnia roku w innym pokoju, lecz tylko jeden rok, bo gdy doszedł do 365 pokoju, został w niewiadomy sposób zamordowany.

* * *

W pociągach pospiesznych na linji Londyn — Newcastle urządzono pokoje w których można załatwić korespondencję. Wystarczy tylko powiedzieć treść listu do dyktofonu, t. j. przyrządu, któ od nadającego do piszącego na maszyry w rodzaju telefonu przenosi słowanie — i sprawa zostaje odpowiednio załatwiona .

* * *

Na całym świecie jest czynnych 21 tysięcy szpitali katolickich, w których pracuje 206 tysięcy sióstr pielęgniarek. Ponadto pielęgniarki katolickie zajęte są w 96 tysiącach różnych ambulatorjów katolickich. Wielkie to tereny katolickiego miłosierdzia i imponująca armja ofiarnych dusz.

——o()o——

HUMOR

NAIWNA.

— Franiu, zawołaj dorożkę, pan profesor wyjeżdża w podróż naokoło świata.

— O!aboga! Dorożką?!!

MEDYCYNA.

— Pan mówił, doktorze, że choroba mego męża przyjmuje normalny obrót, a tymczasem mąż umarł.

— No to właśnie był normalny obrót

SZCZYT TRESURY.

lie zieloną papugę. Ptak okazał się nie
Pan Zenobjusz Hochman kupił sozwykle pojętny i wkrótce powtarzał zasłyszane zdania.

Pewnego razu Hachmana odwiedził kolega. Gospodarz przedewszystkiem pokazał mu papugę:

— To jest bardzo mądry ptak, prawie wszystko mówi! — pochwalił ją pan Zenobjusz.

— A dlaczego ona teraz nic nie gada? — zapytał znajomy.

— Bo pogniewaliśmy się. Od wczoraj nie rozmawiamy ze sobą!

NIESPODZIANKA.

Pani Adela postanowiła wyjechać na Sylwestra do Zakopanego. Pomimo sprzeciwu męża zapakowała swoje rzeczy i wyjechała.

Męża zastanowiła ta nagła decyzja żony i pośpiech z jakim żon paakowała najpiękniejsze tualety.

Następnym pociągiem pojechał do Zakopanego i w nocy znalazł się w pensjonacie, w którym zamieszkała jego żona.

Gdy wszedł do jej pokoju stanął zdumiony. W łóżku przygotowanem dla pani Adeli leżał jakiś mężczyzna.

— Podła! — zawołał zdradzony mąż — zdradzasz mnie i to odrazu pierwszej nocy!!

— Zdaje ci się, odrzekła spokojnie żona. — W tym pokoju mieszkała jeszcze wczoraj jakaś artystka, do której przychodzili różni panowie. Jak widzisz nie sprzątnięto jeszcze dokładnie jej pokoju.

Dziwaczne specjalności

Lekarz gąsienic — tępiciel komarów

Dziwacznych zajęć imają się często ludzie na Dalekim Wschodzie. W okręgu górskim Nilgiri, Indjach, znajdują się specjaliści od „leczenia“ chorych gąsienic jedwabnika. Specjalność tego typu prowadzi swoją „lecznicę“ w małym budyneczku, nad drzwiami którego wisi szyld: „Sanatorjum dla gąsienic jedwabnika“.

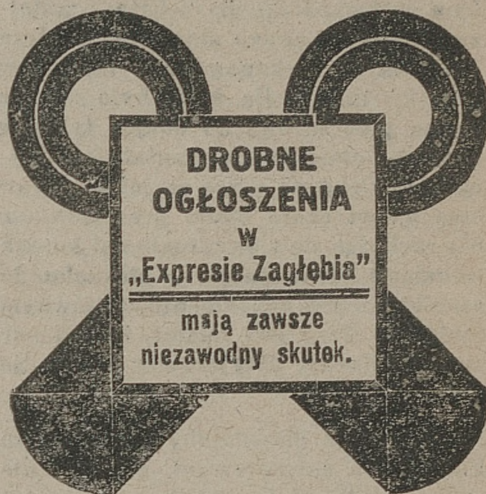
Do sanatorjum nadsyłają chore larwy jedwabnika z różnych okolic kraju. Osobliwy „lekarz“ ma się podobno nieźle i na brak „pacjentów“ nie może się uskarżać.

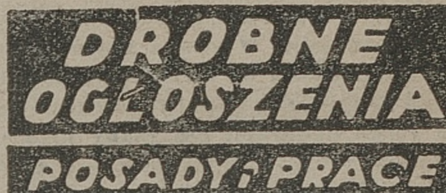
Niemniej dziwaczną funkcję pełni pewien rosjanin, zaangażowany do służby w parni opium w Dairenla dawniejszym Port Arturze. Funkcje owego rosjanina polegają na pilnowaniu sypialni w których leżą pokotem na matach palacze opium w stanie zamroczenia, doglądanie, aby ktoś z obcych nie okradł śpiących.

W Bombaju znów wykonywa osobliwy zawód tępiciela komarów pewien Hindus, który krąży ze sporym rezerwuarem blaszanym na plecach, wypełnionym silnie woniejącą cieczą dezynfekcyjną.

Tępiciel komarów udaje się na żądanie do każdego lokalu nawiedzonego przez plagę komarową i oszprycuje osobliwą cieczą zakątki, gdzie się gnieżdżą dokuczliwe owady.







AJENCI ratalni oraz zastępcy rozmaitych artykułów zarobią ubocznie kilkaset złotych miesięcznie. „Fortuna“, Lwów Wałowa.

ZA jakąkolwiek posadę lub pracę mogę wyrobić pożyczkę do 3.000 zł. Oferty do administracji pod „minimalne wynagrodzenie“.

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Kołłątaja 8 II piętro, Czarnocha.

KUPNO i SPRZEDAŻ

ADA

mydłem pierze się bez trudu, gdyż nadzwyczaj łatwo daje pianę i rozpuszcza brud. Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Fabr. Składzie „Ada“ Sosnowiec, Modrzejowska 30.

UBEZPIECZALNIA społeczna w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji 3 używane samochody osobowe jeden ciężarowy i jednego konia. Licytacja odbędzie się w dniu 28 czerwca o godz. 9-ej rano na placu przy ul. Kołłątaja 17.

ZGUBIONE DOKUMENTY

EDWARD SZADURSKI zgubił dowód wojskowy wydany przez P. K. U. Będzin.

REGINA KĘPA zgubiła dowod kolejowy, wydany przez dyrekcję kolejową warszawską w Warszawie, który unieważnia.

STEFAN KACZMARCZYK zgubił portfel zawierający dokumenty: książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin, książkę Kasy Chorych, fotografję oraz inne dokumenty. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Kolonja Darzyńskiego Nr. 5.

FELIKSOWI KWAŚNIEWSKIEMU 7 czerwca r. b. skradziono portfel z dowodami osobistemi na St. Myszków, policja powiadomiona.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies duży, maści szarej rasy mieszanej. Odebrać za zwrotem kosztów. Dąbrowa Zagórska 43. Kalarus.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.